

**Redakcja:** ul. 15 Lica 10, Katowice (daw. ul. Katowicki Rynek)  
**Adm.:** ul. 15 Lica 10, Katowice (daw. ul. Katowicki Rynek)  
 Redaktor naczelny: Jędrzej Świątek  
 Redaktor: Jędrzej Świątek  
 Wzrost: 160 cm, waga: 60 kg, wiek: 35 lat  
 Wzrost: 160 cm, waga: 60 kg, wiek: 35 lat  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
 Prenumerata miesięczna z odbiorem pocztowym w Katowicach kosztuje 1 zł 10 gr. Odbieranie do domów 4 gr. Od 15 października 1938 r. prenumerata miesięczna z odbiorem pocztowym wynosi 1 zł 250 milioleńców (1 zł 250 kwart).  
 Prenumerata zagraniczną 4 zł 50 gr. Artykuły redakcyjne bez ograniczenia liczbem słów nie są za darmo.  
 Reklamę wstawia się za darmo, redakcja nie odpowiada.

# Przebieg

rok XIV Nr. 277

Łódź wtorek 4 października 1938 r.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
 przed tekstem tj. 1-ma strona 50 gr.  
 w m. i 1 lin. w. 5 lin. w. 10 gr.  
 50 gr., nekrologi 40 gr., swyca. 16 gr.  
 strona 10 lin. drobne 12 gr. za wy-  
 raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
 najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., ob-  
 robót 1 gr. Ogłoszenia dwukolorowe  
 50 proc. drożej, ogłoszenia zagranic-  
 za i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł  
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
 droższe.  
 Za 1 w. mm. w 1 lin. szer. 70 mm.  
 (strona 5 lin. w.) w wydaniu przewo-  
 znym 1 zł. Za termin druku  
 i treść ogłoszeń administracja  
 nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602/386  
 Opłata pocztowa znaczkiem gołębim.

## KULISY MONACHIJSKICH DECYZYJ. Włochy zawsze gotowe do wojny z Francją. Znamienna polemika po ostatniej zawierusze.

BERLIN, 4. 10. — Regent Węgier Horthy, jak również premier Imreya przestali kanclerzowi Hitlerowi powinszowania z powodu osiągniętego w Monachium porozumienia, wyrażając jednocześnie serdeczne podziękowanie za pełne zrozumienie i skuteczne poparcie, okazane przez kanclerza narodowi węgierskiemu.

W odpowiedzi kanclerz dał wyraz nadziei na szybkie i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy ludności węgierskiej w Czechosłowacji.

### MUSSOLINI WYBRAŁ MIEJSCE...

RZYM, 4. 10. Wirginio Gayda ogłasza na łamach „Giornale d'Italia” artykuł, polemizujący w ostrowym tonie z prasą francuską na temat stanowiska Włoch w krytycznych dniach, gdy decydowały się losy pokoju czy wojny. Autor oburza się zwłaszcza na te komentarze francuskie, które głoszą, że Włochy nie były przygotowane do wojny oraz, że Niemcy zdawały sobie sprawę, iż nie mogą liczyć na wojskową pomoc Włoch, gdzie całe społeczeństwo wywierało silny nacisk na rząd, aby do zatargu zbrojnego nie dopuścić. Gayda, odpowiadając dziennikom francuskim, stwierdza, że Mussolini zapowiedział pod czas swego pobytu w Trieście, iż na wypadek konfliktu ogólnego, miejsce Włoch zostało już wybrane. Mussolini — pisze — Gayda — czekał spokojnie na przebieg wydarzeń, zarządził jedynie częściową mobilizację, która odbyła się tak cicho i spokojnie, że nie została dostrzeżona przez obserwatorów zagranicznych, mobilizacja ta była jednak dowodem, że Mussolini zdecydował się stanąć po stronie Niemiec. Jeśli zaś chodzi o mediację pokojową Mussoliniego, kontynuuje Gayda, to przypomnieć należy, że z inicjatywą w tej sprawie wystąpił Chamberlain, do którego na c. 28 września telefonował minister spr. zagr. Francji Bonnet, proponując rządowi angielskiemu szukanie mediacji u Mussoliniego. Dlatego też strach przed wojną istniał nie we Włoszech,

ale we Francji, która w ostatniej godzinie zwróciła się do Mussoliniego za pośrednictwem Chamberlaina o mediację. Mussolini, konkluduje Gayda, przyjął pokój dopiero wtedy, gdy pokój ten został zabezpieczony sprawiedli-

### Dolar 5.29 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29 i pół, funty szterlingi po 25.32, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 14.28, liry włoskie po 19.40.

### Popierajcie Czerwony Krzyż!

### Po przyłączeniu Zaolzia do Macierzy



Cołowa polityka min. Bełka przygotowała powrót Zaolzia do Macierzy bez wojny. To też Warszawa żywiłowo manifestowała swe uznanie kierownikowi naszej polityki zagranicznej przed gmachem ministerstwa.

wością. O pokój ten Włochy nie prosily i były gotowe na wojnę, gdyby było to konieczne. Włochy bowiem jeśli zajdzie tego potrzeba, będą bić się nawet przeciw Francji.

### KONFRONTACJA MAP.

BERLIN, 4. 10. — Podkomisja do spraw plebiscytu i wytyczenia granicy, powołana przez komisję międzynarodową, działającą na mocy układu monachijskiego, odbyła wczoraj rano pierwsze posiedzenie. Skonfrontuje ona mapy etnograficzne niemieckie i czechosłowackie, pomiędzy którymi istnieje liczne rozbieżności.

Ustali ona również liczebność kontyngentów międzynarodowych, niezbędnych dla sprawowania opieki nad obszarami plebiscytowymi. Jak słyhać, rząd brytyjski zamierza wysłać dwie brygady wojsk regularnych.

### PRZYJMOWANIE DEPEZ.

RYGA, 4. 10. — Pocztą lotewską po przeszło tygodniowej przerwie wznowia przyjmowanie depesz do Czechosłowacji.

### W LONDYNIE...

LONDYN, 4. 10. — Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin zakończyło się o godz. 23.10. Dyskusja nad polityką zagraniczną rządu zakończy się w środę.

### OCHOTNICY DO LEGIONU BRYTYJSKIEGO.

LONDYN, 4. 10. — W ciągu poniedziałku zgłosiło się na apel Legionu Brytyjskiego około 1.000 ochotników, którzy będą użyć na czas plebiscytu do służby policyjnej na terenach sudeckich. Ochotnicy ci już jutro rozpoczną specjalny kurs instruktorski, na którym zostaną powiadomieni o zadaniach, celach i sposobach swej pracy. Ochotnicy zaangażowani są na przeciąg 6 — 8 tygodni. Przyjmowani zaś są przede wszystkim ci spośród zgłaszających się,

którzy bądź znają jeden z języków słowiańskich — bądź też niemiecki.

### ZWALNIANIE REZERWISTÓW.

LONDYN, 4. 10. — Wydane zostały za rządzenia, by rezerwiści marynarki powołani do służby w czasie kryzysu, zostali zwolnieni możliwie najszybciej, jeszcze w tym tygodniu. Będą oni jednak musieli być gotowi do natychmiastowego udania się na pokład okrętów, na których obecnie znajdują się. Jak podkreśla „Associated Press” zwolnienia rezerwistów nie należy tłumaczyć jako całkowitej demobilizacji floty brytyjskiej.

### NIEMCY OBSADZAJĄ STREFĘ 3.

BERLIN, 4. 10. — Dziś o godzinie 8 rano wojska niemieckie pod dowództwem generała Reichenau przystąpiły do dalszego obsadzania terenów oznaczonych w planie nr 3 to jest tych, które winny być obsadzone już wczoraj.

## Wojska polskie wkroczyły dziś do Frysztatu. Dr. Wolf starostą frysztackim. Czeskie fortyfikacje zajęte przez Polaków

CIESZYN, 4. 10. — Wicewojewoda śląski Leon Malhomme został mianowany komisarzem cywilnym przy samodzielnej grupie operacyjnej Śląsk. Zadaniem komisarza Malhomme będzie organizowanie władz cywilnych na obejmowanym terenie. Dziś rano wojska polskie wkroczyły do Frysztatu. Komisarz Malhomme dokona tutaj instalacji pierwszego starosty na Śląsku Zaolzańskim w nowoutworzonym powiecie frysztackim. Starostą zostanie dr Wolf, b. reprezentant ludności polskiej w parlamencie czechosłowackim.

Na zajętych obszarze utworzone będą dwa starostwa. Jedno obejmie powiat cieszyński, drugie powiat frysztacki.

### ZJAZD PODOFICERÓW REZERWY W KARWINIE.

CIESZYN, 4. 10. — W listopadzie r. odbędzie się w Karwinie zjazd delegatów związku podoficerów rezerwy z całego Śląska. Na zjeździe tym związek podoficerów rezerwy wręczy ciężki karabin maszynowy miejscowemu polskiemu garnizonowi.

### DOBRE SZOSY I ZELEKTRYFIKOWANE WSIE.

CIESZYN, 4. 10. — Wracające do Ojczyzny polacie Śląska Zaolzańskiego po za dużą wartość gospodarczą, jak również poza przepiękną wprost konfiguracją terenową, przedstawiają się nadzwyczaj schludnie, bogato i nowoczesnie. Dobre asfaltowe szosy, linie wysokiego napięcia, prawie wszystkie wsie zelektryfikowane, piękne budynki publiczne i szkolne, zachodniego typu gospody i restauracje, uregulowane potoki i rzeki z niezwykle pracowitym chłopem i robotnikiem, będą znakomitą dopełnieniem naszego zachodniego pa-

które nie dopuści do tego, aby w chwytniejszej sprawie węgierskiej miała w jakikolwiek sposób uszczuplona.

Nie ulega wątpliwości, że na dzień zdecydowane wystąpienie Włoch w wpływu pozostało rozwiązanie sprawy. Sposób, w jaki Polska i Niemcy latwały swój spór z Czechosłowacją wodnił, że sojusznicy Pragi pozostał własnemu losowi oraz że znane p. Włochy o pomocy dla Czechosłowacji fikcją. Włochy przyjęły ten fakt do mości że zrozumiałym zainteresowa-

Z drugiej strony uchodził tu za pewne, że Jugosławia i Rumunia nie będą interweniować podczas załatwiania sprawy węgierskiej z tego choćby względu, że zasada naruszenia integralności terytorialnej Czechosłowacji została już zatwierdzona i przyla nie tylko przez szereg wielkich carstw, ale przede wszystkim przez Czechosłowacki.

sa, ciągnącego się od Bałtyku a tak jeszcze różniącego się na swoją korzyść od pozostałej Polski. Dostajemy nowe lotniska, zwłaszcza wspaniały teren sportów zimowych.

### OPUSzczone FORTYFIKACJE.

CIESZYN, 4. 10. — Cofające się ska czeskie opuściły linię umocnień, budowanych wzdłuż polskiej granicy. Linia schronów, ugrupowanych w nienic, zamyka dostęp w głąb kraju. W sie budowania schronów odbywała się przerwy dewastacja lasów. Wycinano dla obrzutu karabinów maszynowych mieszczonych w schronach. Wycięte letnie dęby dla tarasowania dróg. Linia czechskich umocnień przebiega d. Cieszynek a Ropiciami. Z w. wzgórz widać szarą kopułę bet. schronu. Potężne grube mury, ciemny, z których przez wyloty można obserwować i ostrzeliwać wzgórz aż do następnego schronu. Schrony wybudowane przed m. Stoją po polach i lasach nowiutkie szczone — zabytki obcego państwa tej ziemi.

## General Rasztikis premierem Litwy? Rekonstrukcja gabinetu kowieńskiego.

WILNO, 4. 10. — W Kownie krąży uporczywe pogłoski, że przeprowadzona przez prezydenta Smetonę częściowa rekonstrukcja rządu bynajmniej nie usunęła tarc w łonie obozu rządzącego i że Litwa znajduje się w przededniu nowego przesilenia rządowego. Pogłoski te szczególnie przybrały na sile po konferencji wodza armii litewskiej i naczelnika generalnego sztabu gen. Rasztikisa z prezydentem Smetoną. Wódz armii litewskiej miał wyrazić życzenie, by prezydent Smetona powołał do steru rząd zjednoczenia narodowego, zło-

żony z obecnie rządzącej partii tautainików oraz przedstawicieli dwóch najwplywowszych ugrupowań opozycyjnych, t. j. chrześcijańska demokrację i ludowców. — Zdaniem gen. Rasztikisa, który od dawna jest zwolennikiem legalizacji wspomnianych stronnictw oraz wciągnięcia do pracy państwowej wszystkich elementów patriotycznych, jedynie z takiej podstawy wyrosły rząd byłby zdolny sprostać stojącym przed Litwą zadaniom w chwili obecnej. Jeżeli prezydent Smetona uwzględni życzenia wodza armii litewskiej, to — zdaniem kowieńskich kół politycznych — w najbliższej przyszłości należy oczekiwać w Litwie przekazania steru rządów gen. Rasztikisowi, cieszącemu się bardzo dużą popularnością we wszystkich odłamach społeczeństwa litewskiego.

## W niedzielę uroczyste „Te Deum” Oredzie J.E. ks kardynała Kakowskiego

WARSZAWA, 4. 10. — J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski wydał oredzie w którym czytamy: Do Przewielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz wiernych ar-

chdiecezji warszawskiej. Na Polskę i na całą Europę spłynę błogosławiony anioł pokoju. Świat cały niktął grozy wojny i wszystkich związanych z nią kataklizmów i nieszczęść. O ten pokój i zgodę między narodami modlił się w ostatnich dniach krytycznych Ojciec św., ofiarując nawet swe życie Bogu ocalenia pokoju świata.

## Smaczne bułki zamiast... bomb 30 samolotów „zbombardowało” Madryt

BARCELONA, 4. 10. — Komunikat ministerstwa obrony podaje: na froncie armii wschodniej nieprzyjacieli, wspierany przez wielką liczbę samolotów, kontynuował natarcia na nasze stanowiska w Sierra Laval de La Torre na południo-wschód od Corso w strefie rzeki Ebro. Po kilkakrotnych atakach w których poniósł duże straty, nieprzyjacieli zajął trzy wzgórza. Wszystkie inne ataki zostały odparte.

rządowe. Lotnicy nasi bombardowali 1 października obiekty wojskowe w porcie Alicante. W niedzielę bombardowano obiekty wojskowe w porcie Mahon.

### „BOMBARDOWANIE”.

BURGOS, 4. 10. — Urzędowo donoszą, iż w poniedziałek po południu 30 bombowców powstańczych przeleciało nad Madrytem, pomimo bardzo silnego ognia rządowych dział przeciwlotniczych. Bombowce te zrzuciły na ludność cywilną Madrytu 178 tys. białych bułek. Powstańcze siły zbrojne chciały w ten sposób sprawić radość mieszkańcom Madrytu z powodu drugiej rocznicy powołania gen. Franco na stanowisko szefa państwa. „Bombardowanie” to trwało do godz. 6 wieczorem. Wszyscy lotnicy powrócili cało do swych lotnisk.

### DALSZE SUKCESY POWSTANCÓW.

SALAMANKA, 4. 10. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: wojska nacjonalistyczne kontynuowały w poniedziałek posuwanie się na froncie Ebro. Zdobyto 10 stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Do niewoli wzięto 387 milicjantów. W czasie walk powietrznych stracono 4 samoloty.

W myśl zaleceń przez Ojca św. „pokojuwej drogi legalnych układów” powoła do Polski część prastarej dzieł piastowskiej — Śląsk Zaolzański.

W tej historycznej dla Polski chwili wroto braci naszych z Olzy, serca polskie biją zgodnym rytmem wdzięczności dziękczynienia ku Stwórcy i Panu naszemu, który w opatrnościowy sposób kieruje losami naszej ojczyzny.

Pragnąc publicznie podziękować Bogu za zesłany nam pokój i powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy polskiej, zarządzam, oby w najbliższą niedzielę dnia 10 października br. we wszystkich świątyniach naszej archidiecezji po głównej Mszy św. (sumie) oraz Mszy św. szkolnej, kapłani odśpiewali z ludem dziękczynne „Te Deum laudamus” wraz z modlitwami za pomysłność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, którym hymna „Boże coś Polskę”.

RSO

Dzisiaj premiera!

ALARM NA MORZU

ZDARZENIA I WYPADKI

PO RAZ PIERWSZY W LODZI

W rolach głównych: PAT O'BRIEN, GEORG BRENT, DORIS WESTON. Dzieje łodzi podwodnej. Przygody trzech wesołych marynarzy. Niezwykłe sceny film.

Nadprogram: komedia KROLEWSKIE WESELE oraz PAT i aktualności. Następny program: „Za cudze winy” z Warnerem Baxterem.

Pod malowidłem czai się kostucha GRANICY ŻYCIA I ŚMIERCI

Łódź, 4. 10. — Dzielnica staromiejska... w do przy Starym Rynku. Przyczyna katastrofy była zupełnie błaha... w domu nr 2 przy Starym Rynku... w miejscach głośna kłótnia pomiędzy... w podwórzu i balkony, aby być... w hodowlanej domu nr 1 na wysoko... w 9 osób, przeważnie... w belki balkonu nie wytrzymały... w podwórzu, grze... w krzyki i jęki. Teraz uważa... w gapiów zwróciła się w kierunku... w pogotowie i zawiadomiono... w przybyli lekarze Pogotowia... w PCK i prywatnego 12-333... w skutkiem uderzenia głow... w studiennej w podwórzu... w Głika Brajstajna, za... w ul. Solnej 8, która akurat... w Mydlarzów, 10... w Starý Rynek nr 1. Już po... w szpitala św. Józefa zmarła... w wypadku 16-letnia A. Mydlar... w ranni zostali: 43-letni Mord... w 22-letnia żona Gućia Holc... w Mariem Mydlarz, jej córka

Sala Mydlarz (wszyscy zamieszkali w tym samym domu) a ponadto prac... Mydlarza 34-letni Idel Gerszt (Nowomiejska 28), jego kuzyn 22-letni Szaja Moszkowicz (Nowomiejska 28), który przyniósł mu obiad i 15-letni Mojsze Drajhorn (Rybna 16). Ponadto gruzami walącego się balkonu po kaleczony został Franciszek Zwierzchowski (Zgierska 12) który stał na podwórzu w czasie wypadku. Jak się informowaliśmy dzisiaj, wszyscy ranni znajdujący się w szpitalach św. Józefa i Poznańskich żyją, ale stan paru z nich jest bardzo ciężki. Zwłaszcza Gućia Holcman i Mariem Mydlarz ręką zaledwie słabe nadzieje utrzymania ich przy życiu. Na miejscu wypadku przybyli przedstawiciele policji i prokurator. Dochodzenie wzięło w swe ręce Wydział Śledczy. Dom przy Starym Rynku nr 1 jest własnością kilku współwłaścicieli mianowicie: Frenków (Podrzeczna 11), Kurca (Zawadzka 39) i Gelbarta (Kilińskiego 43). Ponadto podobno istnieje jeszcze paru innych współwłaścicieli, jak to bywa dość często z nieruchomościami w dzielnicy staromiejskiej. Dochodzenie policyjne skierowane zostało przeciwko współwłaścicielom oraz administratorowi domu Izraelowi Zakrzewskiemu (Południowa 18). Już we wstępnym badaniu, przeprowadzonym przez Inspekcję Budowlaną, okazało się, że belki żelazne, na których leżał balkon, były kompletnie przeżarte przez rdzę. Balkon był świeżo otynkowany i po

malowany i dlatego niebezpieczeństwo zostało zamaskowane, nie mniej jednak każda chwila groziła katastrofą. Obecnie w prowadzonym przez Wydział Śledczy dochodzeniu idzie o ustalenie na którym ze współwłaścicieli ciąży odpowiedzialność, jak również w jakim stopniu odpowiada za wypadek administrator domu. Po ustaleniu winnych sprawa przekazana zostanie władzom sądowym.

Czy się przetrze? Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 4 października. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 14 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 12 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło nieznacznie do 751 milimetrów. Lekkie zachmurzenie. Stabe wiatry wschodnie.



Nie napad na kasjera lecz zamach samobójczy.

WARSZAWA, 4 października. O godz. 6-ej rano pasażerowie na stacji kolejowej w Choszczowce, nie mogąc doczekać się otwarcia okienka kasy, zawiadomili policjanta. Ten wraz ze strażnikiem ochrony kolei weszli do pokoju kasy, gdzie zastali postrelonego w głowę kasjera, 26-letniego Mieczysława Piefidjewa. Rannego nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono najbliższym pociągami do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Pozycja w której leżał ranny, oraz na leżącej przy nim rewolwer służbowy wskazywały, że Piefidjew usiłował sobie odebrać życie. Piefidjewa, który jeszcze żył, przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów lekarzy zmarł. Z pozostawionych przez samobójcę w pokoju kasowym listów wynika, iż przyczyną samobójstwa był zawód miłośny. Piefidjew od paru lat kochał się i ukocha na jego miała w tych dniach wyjść za innego.

Czy roboty sezonowe w Łodzi zostaną przedłużone?

ŁÓDŹ, 4. 10. — Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie unormowania warunków pracy w zakładach Eltingona. W przeddzień tej firmy wybuchł jak wiadomo strajk na tle żądań o zwiększenie norm obsługi maszyn. Strajk zakończono postanawiając spor oddać do rozstrzygnięcia arbitrowi rządowemu w wypadku, gdyby polubowne pertraktacje nie daly rezultatu. Wypadek taki zaszedł i dziś pod przewodnictwem inspektora ministerialnego p. Wróblewskiego, podjęte zostały rozmowy w sprawie ostatecznego ustalenia norm obsługi. Udział w konferencji biorą poza tym przedstawiciele związku zawodowego „Praca” i fabryki, inspektor pracy oraz delegaci robotniczy.

gowym inspektoracie pracy półroczna konferencja związków zawodowych, działających na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego. O PRZEDŁUŻENIE ROBÓT SEZONOWYCH. W sobotę odbędzie się w zw. „Praca” zebranie sezonowe. Na porządku dziennym poza sprawami zbliżającymi się wyborów podjęte będą uchwały, zmierzające do przedłużenia okresu prowadzonych robót aż do zaistnienia „siły wyższej” to znaczy do nastania niesprzyjających warunków atmosferycznych. Jak się dowiadujemy związek „Praca” nosi się z zamiarem przedłożenia wojewodzie łódzkiemu specjalnej deklaracji ideowej, precyzującej stosunek związku do wyborów. Deklaracja taka jest obecnie opracowywana.

GROZI STRAJK... Wczorajsze rokowania w Inspekcji Pracy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla kowali nie doszły do skutku wobec nie przybycia przedstawicieli cechu. Konferencję odroczono nie ustalając terminu. O ile rokowania będą się przeciągać, możliwe jest podjęcie przez czeladników strajku.

ŻYCIE ZGIERZA Rezerwiści zapleczem armii. PRZEBIEG UROCZYSTEGO OBCHODU.

Ubiegła niedziela upłynęła w naszym mieście pod znakiem uroczystych obchodów. Jednym z nich było „Święto Rezerwistów”. Już w sobotę wieczorem odbył się capstrzyk oddziałów Z. R., które w świetle pochodni przy dźwiękach własnej orkiestry przemarszowały ulicami miasta. W niedzielę natomiast organizacja się siederowała w szkółce warsztatowej, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. kan. dr Roszkowski dokonał poświęcenia proporcji zgierskiego Koła Związku Rezerwistów, oraz wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Msze św. celebrował ks. dr. Sz. Smarzych. Po nabożeństwie na Placu Piłsudskiego odbyła się uroczystość przekazania proporcji Koła Zgierskiemu. W imieniu władz powiatowych Federacji proporcje wręczył prezesowi koła p. dr. Stojowskiemu — komendant powiatowy Stawowski. Prezes przekazał go następnie chorążemu. Po odegraniu hymnu państwowego zakończono czwartą część uroczystości. Odbyła się następnie defilada organizacji byłych wojskowych, prowadzona przez por. Zablockiego. Defiladę przyjmowały władze Federacji z prezesem prezydentem Świerczem na czele, przedstawiciel władz administracyjnych p. J. Stasiak, organizator i pierwszy dugłetonik prezes zgierskiego Koła Z. R. oraz komendant Stawowski. Następnie w sali Tow. Spiew. „Lutnia” odbyła się uroczysta akademia. Po odegraniu Hymnu Państwowego dłuższe przemówienie wygłosił obecny prezes Koła dr. Stojowski, zachęcając młodych ludzi, którzy ukończyli służbę wojskową do zaciągania się w szeregi Związku, by tu kontynuować swoje wyszkolenie i cnoty nabyte w wojsku i stworzyć zaplecze armii, gdyż musimy polegać na własnej sile, jak tego nauczyły nas dobitnie wypadki ostatnich dni. W zakończeniu mównica zaproponował wysłać depesze do Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza z zapewnieniem o pełnej gotowości i oddaniu na rozkazy władz. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, trzykrotnie podchwyconym przez 400 zebranych na sali rezerwistów. W następnej części akademii koncertowała orkiestra Zw. Rezerwistów, która wykonała „Kwiaty Polskie”, oraz orkiestra symfoniczna K. S. „Buruta”, która pod dyr. p. Nurkiewiczą odegrała „Poświęcenie świętyń” — Kellebela, „Własność pieśni legionowych”, kończąc koncert odegraniem „Marszu Pierwszej Brygady”. Następnie pod dyr. p. Zielińskiego wystąpił chór męski K.S. „Buruta”, który b. dobrze wykonał kilka pieśni okolicznościowych.

(-) Poseł węgierski w Pradze wręczył wczoraj rządowi czechosłowackiemu nową notę, w której domaga się podjęcia rokowań między obu rządami w najbliższych dniach.

(-) Jak donosi prasa budapeszteńska z pogranicza, władze czechosłowackie rozpoczęły graniczne miasta Komatom nad Dunajem, skąd rozpoczęto wywozić maszyn fabryki tytoniu i weszły w dokach Skody.

(-) Prezydent Benesz przyjął wczoraj ministra Czeremak, członka słowackiej partii ludowej, który w ультимatywnej formie zażądał aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazała została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partię ludową. W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czeremak zagroził natechniastową dyktando.

(-) Podczas wczorajszej debaty w Izbie Gmin premier Chamberlain oświadczył, że Czechosłowacja zwróciła się do Anglii o pożyczkę w wysokości 20 milionów funtów. Rząd udzielił Czechosłowacji wansu w wysokości 10 milionów funtów.

Podczas debaty Eden występował w obronie Sowieców, krytykując niezaproszenie ich na konferencje.

(-) Kanclerz H. Let bawił wczoraj w Biedrze wygłosił przemówienie do Niemców sudeckich.

(-) W Tyberiadzie (Palestyna) Arabowie użyczyli rzek żydów. 21 żydów zostało zabitych, trzech rannych.

(-) Marszałek Śmigły - Rydz wydał odezwę do Polaków do Olzy, w której nawołuje do szlachetnych cywicy wobec byłych okupantów i oczekiwania ustalenia granic bez dalszego rozlewu krwi.

(-) W Gieszynie odbył się manifestacyjny pogrzeb śp. podharcmistrza śp. Witolda Regera, którego Prezydent R. P. po śmierci odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi.

(-) Delegaci i przedstawiciele Polskiego Zw. b. Komantów Legii Cudzoziemskiej we Francji uchwalili protest przeciwko obrazie Narodu Polskiego przez p. Frossarda. Postanowiono zażądać od swych kolegów francuskich zmuszenia p. Frossarda do odwołania obelg przeciw Polsce.

(-) Wczoraj zakończone zostały wybory delegatów do Zgromadzeń Okręgowych. Spośród instytucji wyborów dokonała Izba Rzemieślnicza w Łodzi.

Wybrani zostali: Okręg 15: Ginsberg Marcei, Joskowiak Chaim, Kolski Hersz, Portalewski Leon, Ruszak Jan.

Okręg 16: Chmiela Antoni, Dmowski Zygmunt, Gerbich Wawrzyniec, Janowski Jan, Wutke Artur.

Okręg 17: Kopczyński Stanisław, Lewandowski Andrzej, Raabe Zygmunt. Powyższa lista zamyka już ostatecznie skład Okręgowych Zgromadzeń Wyborczych, albowiem wyborcy nie skorzystali z uprawnień i nie zgłosili delegatów do Zgromadzeń (500 wyborców miało prawo delegować i przedstawicieli).

Okręgowo Zgromadzenia zbiora się dn. 13 października r. b. w celu ustalenia kandydatów na posłów.

Wczoraj prezydent Godlewski podpisał już spisy wyborców do Sejmu dla 226 powiatów. Spisy te zostały wczoraj odesłane do Komisji Okręgowych w celu doręczenia przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych. Według obliczeń Łódź posiada 372.628 wyborców. W okręgu 15 jest 117.420, w 16 — 127.787 i w 17 — 127.441.

Zgodnie z zarządzeniami przewodniczących Okręgowych Komisji spis wyborców do Sejmu wyłożony zostanie do publicznego wglądu poczynając od czwartku dnia 6 b. m. do 13 b. m. włącznie w godzinach od 17-ej do 21-ej.

Skok z 4-go piętra

W domu nr. 6 przy ul. Jerozolimskiej... 7-ej rano wyskoczył z okna na piętrze 40-letni Icek Sokolowski, po czym zamieszkały w tymże domu. Decezalna złamania podstawy czaszki i obu kończyn dolnych. W stanie komycznym, nie rokującym żadnych na wyzdolnienia przy życiu, przewieziony do szpitala św. Józefa. W domu nr. 68 przy ul. Żeromskiego... 8-ej rano wystrzelałem z rewolweru usta pozbawił się życia 65-letni terpił, bezrobotny, lokator tegoż

domu. Wzwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji lekarsko-śledczej. W obu wypadkach policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia przyczyn. — Nocy dzisiejszej do lokalu XII komisariatu P. P. zgłosił się 41-letni robotnik Ignacy Fijałkowski, zamieszkały przy ulicy Rejtana 9. Zastał on na ulicy zaczepiony przez jakiegoś awanturnika, który pobił go i nożem zadał mu ranę przedramienia w okolicy łokcia. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia PCK., stwierdziwszy stan dość dobry. Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia nazwiska napastnika.

W PRZEMYSLE KOTONOWYM. W czwartek odbędzie się posiedzenie komisji mieszanej w przemyśle kotonowym, w której dla unormowania cennika plac. W pierwszym rzędzie komisja przystąpi do prace pracowania cen za artykuły produkcji, które nie były objęte ostatnim orzeczeniem dnia 14 października. Udział w pracy komisji biorą przedstawiciele związków ZPZZ, „Pracy Polskiej” i Klasowych.

Ważnych dla kraju chwilach, w obliczu groźby nieuniknionego konfliktu zbrojnego odzyskanie rdzennych ziem śląskich za lud społeczeństwa miasta Pabianice postawa i zachowaniem wykazało, że dorosło do zaspokojenia w każdym wielkim narodzie. Pospływały się ofiary pieniężne. Poza urzędniczym Banku Ludowego i KKO m. Pabianic, robotnikami i pracownikami umysłowymi firmy „Polana” w Pabianicach ofiary złożyli: robotnicy i nauczyciele w wysokości 1 i procent zarobków miesięcznych, robotnicy i właściciele młyna parowego Miłowski, Pawlikowski i dzień-pracy, pracownicy spółdzielcy, uczniowie w „Spolem” 50 złotych, spółdzielnia „Spolem” z 200. — Rada Nadzorcza tejże spółdzielni po 3 złote każdy z członków Rady w sumie około 50 zł itd.

PABIANIC. Solidarność społeczeństwa pabianickiego z braćmi polskimi z Olzy.

Ważnych dla kraju chwilach, w obliczu groźby nieuniknionego konfliktu zbrojnego odzyskanie rdzennych ziem śląskich za lud społeczeństwa miasta Pabianice postawa i zachowaniem wykazało, że dorosło do zaspokojenia w każdym wielkim narodzie. Pospływały się ofiary pieniężne. Poza urzędniczym Banku Ludowego i KKO m. Pabianic, robotnikami i pracownikami umysłowymi firmy „Polana” w Pabianicach ofiary złożyli: robotnicy i nauczyciele w wysokości 1 i procent zarobków miesięcznych, robotnicy i właściciele młyna parowego Miłowski, Pawlikowski i dzień-pracy, pracownicy spółdzielcy, uczniowie w „Spolem” 50 złotych, spółdzielnia „Spolem” z 200. — Rada Nadzorcza tejże spółdzielni po 3 złote każdy z członków Rady w sumie około 50 zł itd. Ofiary napływają w dalszym ciągu i żywo swa świadczą o serdecznym przejęciu się ludu śląskiego przez społeczność miast. W dniu 22 października otrzymania wiadomości o odzyskaniu ziem śląskich Pabianice ogarnął niebywały i dawno niewidziany entuzjazm. Przypominały się dawne czasy odzyskania niepodległości w roku 1918. Zapanowała ogólna radość. Zomadeni przy głośniach radiowych mieszkających w domach prywatnych, lokalach publicznych, kawiarniach etc. a nawet na ulicach, nie tylko słyszany mógł być głos spikera radiowego głośno wyrażał swą radość, padali słowa i objęcia i śpiewali czesto Hymn Państwowy. Niezwykle powyższano na wszystkich miejscach sztafardy i radość ogólna stała się życiową i serdeczną. Wycofywanie wkładów o 2-3 procentowych z banków i instytucji oszczędnościowych, które w dniach niepewności było masowo ustalane zupełnie i obecnie wkłady te powalają z powrotem do kas bankowych, wszelkie pogłoski o wstrzymaniu wypłat przez Bank Ludowy w Pabianicach były fałszywe. Bank i Komunia na Kasa Oszczędności miasta wycelowały złożone na oszczędności pieniężne w całości bez żadnych ograniczeń, w celu odpowiednio zorganizowane.

WLAMANIE DO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO Do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Kr. Jadwigi w Pabianicach przy ul. Kościuski dokonano nocy ubiegłej włamania. Złoczyńcy dostali się do kancelarii szkolnej przez wybić szczyby w oknie oraz po wyłamaniu drzwi i poczęli plądrować szafy i szafy w poszukiwaniu gotówki i cenniejszych przedmiotów. Na szczęście złodzieje zostali spłoszeni przez pilnującego gmachu dozorcę nocnego i zbiegli w nieznanym kierunku, nie zabierając nic z sobą. Drugiego włamania dokonano tejże nocy do lokalu Publicznej Szkoły Powszechnej przy ul. ks. Piotra Skargi 30. skąd złodzieje skradli ogniotrawiającą kasetkę szkolną, zawierającą znaczki oszczędnościowe dla szkoły na sumę około 500 złotych. Prowadzone w tej sprawie energiczne śledztwo na razie nie dało rezultatu.

CO KRADNA? Matusiak Bolesław, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Orlej 38 zameldował w komisariacie PP., że służąc lego niejaka Goruchta Zofia skradła mu z kieszeni kamizelki wiszącej w szafie zegarek z bransoletą oraz pierścienek wszystko łącznej wartości ponad sto złotych. Wojtowiczówna Eugenia, stała mieszkanka wsi Kopyść przyjechała do Pabianic na targ. Zajęta bardzo obsługiwaniem kupujących nieostrożna niewiasta pozostawiła niebezpiecznie sakiewkę z pieniędzmi na siedzeniu wozu. Sakiewkę tę, zawierającą kilkanaście złotych w gotówce, skradziono. Bald Elzie z ul. Wiejskiej 30 oraz Szenrowski Rainholdowi z ul. Kilińskiego 8 skradziono rowery pozostawione na chwilę bez opieki. We wszystkich podanych wyżej wypadkach kradzieży policja wdrożyła śledztwo, mające na celu ułecie sprawców.

W dniu 6 października odbędzie się w okręgu Posiedzenie rady powiatowej

ŁÓDŹ, 4. 10. — Wczoraj odbyło się posiedzenie łódzkiej rady powiatowej pod przewodnictwem starosty Denysa, który wygłosił przemówienie z okazji powrotu Śląska Zaołańskiego do Macierzy. Po referacie udzielono absolutorium wydziałowi powiatowemu za rok 1937/38. Przyjęto bezzwrotną zapomogę w sumie 15.000 zł na zasiłki dla gmin podmiejskich. Postanowiono dokupić 2 ha gruntów na powiększenie terenu kolonii leśnych w Jedliczu. — W Aleksandrowie łódzkim postanowiono otworzyć oddział KKO — powiat. Uchwalono budżet dodatkowy na sumę 249.450 zł, z czego na wydatki zwyczajne 56.443 zł, a na nadzwyczajne 193.007 zł. Największa pozycja budżetu dodatkowego to wydatki na budowę szkół w sumie 53.406 zł oraz na budowę i przebudowę dróg w wysokości 59.639 zł. Na radiofonizację powiatu przeznaczono 2000 zł. W końcu dokonano wyboru członków komisji rewizyjnej KKO oraz uzupełniono komisję wolną i kuratorium farmy rolniczej w Czarnocinie.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY. Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla ostatnie dni piękny film. Osnuły na tle powieści Marka Twaina pt. „Król i żebrak”.

Na zakończenie uroczystości prezydent Świercz rozdał nagrody zdobyte na mistrzostwach strzeleckich Federacji. Dyplomy otrzymali za I miejsce w strzelaniu z broni wojskowej — Związek Rezerwistów, II miejsce — Zw. Podof. Rezerwy. W strzelaniu z broni sportowej — I miejsca — Zw. Podof. Rezerwy nagroda karabinów sportowy, II miejsce Zw. Rezerwistów.

W klasyfikacji indywidualnej w strzelaniu z broni sportowej I p. Stolychwo, II p. Konczarek Zw. Podoficerów Rezerwy z broni wojskowej, I miejsce zdobył p. Dynowski.

Na tym akademii zakończono i odmaszerowano na obiad żołnierski, jaki odbył się w świetlicy Związku Rezerwistów.

Tak minęło w Zgierzu „Święto Rezerwistów”.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO M. ZGIERZA. Na strzelnicę K.S. „Buruta”, odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Zgierza i nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu WF i PW.

Zawody otworzył prezydent miasta Świercz przy współudziale czolowych przedstawicieli społeczeństwa.

W przemówieniu swym podkreślił znaczenie sportu strzeleckiego dla obronności państwa, a tylko państwo mające silną armię może znaleźć należyty szacunek u sąsiadów, o czym świadczą ostatnie wydarzenia na arenie światowej.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza m. Zgierza na rok 1938 zdobył dr Pizoń Stanisław K.S. „Buruta” — 481 pkt. przed Wójcikiem Wl. „Buruta” 467 pkt., przed Soszyńskim R. „Buruta” 464 pkt., przed Szyperem Al. ZOR 448 pkt. i Dynowskim L. Z. R. 445 pkt

Klasyfikacja zespołowa: I. KS „Buruta” I 1365 pkt., zdobywając własność puchar M.K. W.F. i P.W. II KS „Buruta” II 1278 pkt., III. Związek Oficerów Rezerwy 1238 pkt., IV. K.S. „Buruta” III 1236 pkt., V. ZHP J. 1172 pkt.

DOMEK 4-izbowy w ogródkiem niedrogo do sprzedania. Wiadomość w adm. „Echa”.

**Chlorodont**  
pasta do zębów

utrzymuje piękne, białe i zdrowe zęby aż do późnej starości

# POD ZNAKIEM WEŻA... WYSEPKA RUIIN. Pod jesiennym słońcem Jadranu.

Lopud, w październiku. Podczas pierwszej wyprawy krzyżowej poszedł za Piotrem z Aniens Ottone Visconti, głowa potężnego, mediolańskiego rodu, przybrał sobie herb na którym wąż poraża nagie dziecko.

Ten to Visconti, ze synem w r. 1099 wracając z Palestyny, rozdzielił się zaczął wśród rozszalałego morza do Bogurodzicy o ratunek, jeśli już nie dla niego samego, to bodaj dla syna. Fale wówczas nagie opadły, a statek wypłynął do pięknej, ocienionej lasem zatoki. Wkrótce potem można pan zbudował tutaj — a było to na wyspie Lopud, w pobliżu Dubrownika — kościół, zwany od herbu fundatora Santa Maria „di Biscione”. Z czasem owo włoskie „Biscione” („wąż”) przeszło zesłowiańszczone, w „Biszun” i wreszcie w „Szunj”.

Dzisiaj u Gospy od Szunja mszę odprawia się raz tylko na parę tygodni. W pierwszej niedzielę miesiąca wędruje z akolitami ks. proboszcz do opustoszałej świątyni. A droga uciążliwa: półtora kilometra poprzez garby górzystej wyspy, na drugą stronę, gdzie piniowy bór spływa łagodnie ku lustrzanej zatoce. Nie ma tam żywego ducha.

Pozostawiliśmy tedy za sobą osadę rybaków i letników i wspinały się wysoko ponad ciosowe, nadbrzeżne domy dalmatyńskie. Prowadzi nas maleńki Jozo, którego proboszcz dał nam za przewodnika, a który dźwiga klucz, większy niemal od niego. Pótnagi biegnie po kolczastej trawie, nie oglądając się.

Mijamy listonosza z objuczonym paczkami osiołkiem. Droga po splekanych schodach kamiennych, pomiędzy ogródami, płotami oliwnych sadów i winnic, wije się stromo, aż na szczycie rozplywa się w spaloną, płową przestrzeń „pól”. Stąd już można nie widać.

W białym słońcu południa wszystko zlewa się w jedną barwę: ołowiano-srebrne gaje oliwek o poskręcanych pniach, siwe glazy, jakieś jasne, rozkruszone ruiny i murki kamienny, pod którym gromadzi się sta do owiec.

Niespełna po godzinie drogi, skaczący w dali, jak maleńki satyr, Jozo z kluczem znika nam na chwilę z oczu. Teren nagle spływa ku morzu, którego roziskrzony błękit objęły półkolem pachnące, balsamiczne ramiona piniowego lasu. Na horyzoncie fioletowy zarys Dubrownika.

Cyprysy gęstnieją w przepiękną aleję, która powinna prowadzić do jakiejś willi Borghese czy Doria-Pamphili. Z cienia ich wynurza się tryporium wiekowej, białej, oryginalnej dzwonnicy. A potem prosty, w renesansie rozbudowany kościół z dziedzińcem, wyłożonym zniszczonymi płytami nagrobnymi szlachty z Lopudu. Dziwnym zaiste trafem trzęsienie ziemi, które zamieniło wyspę w rumowisko, oszczędziło jakoś tę świątynię i marmurowy cmentarzyk.

Z oczami, pełnymi twarzy apostołów, soczystych barw i złoceń ich szat, powracamy za małym Jozem przez antyczne pustkowie pełne świerszczy i oliwne gaje. Osobliwa to wysepka, Lopud. Osobliwe są jej dzieje, legendy, tragizm i — ruiny. Bo pomiędzy podniurowaniami winnic, wzdłuż kamiennych drożyn napotkać można nie tylko ściany patrycjuszowskich domostw z weneckim azurem obramowań okiennych ale i resztki starochorwackich kaplic.

Kiedyś już zeszedł na wąski bulwarek nadbrzeżny „miasta” Lopud, uprzytomnia mi sobie, że owe kamieniste pola ze stądami owiec, jak i większa część wyspy, to odwieczny majątek starego rodu Giorgiczków, a dzisiaj potomka ich po kądzieli, hr. Mayneri.

Oto niewielkie moło i na wprost niego rokokowy, biały front pałacyku lopudzkiego, za którym kryją się mury o barwie pompejańskiej czerwieni. Obok, strzeżona przez dwa lewki dubrowickiego patrycjatu brama rozległego parku. Ów, nieustępujący pięknością genewskiemu, park Mayneri dwukrotnie w tygodniu dostępny bywa publiczności.

Szmaragdowy cień palm grubopiennych pada na „wypisane” ciętym ligistrem na żwirze: „Hic mihi optime!” „Tu mi najłepiej!”

Pod cieniem płóciennej markizy, w obłoku zapachów, płynących z parku w gorące popołudnie na bulwarek, jakimś nektarem wydaje się mocna i wonna „czarna kafa!” Albo porcja „sładoledu”, albo jogurt.

W. Z.

**Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**  
Najwięcej dokuczają podczas zimna i niepogody

**MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO**

ŚRODEK PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”  
KOJA TE BOLE

## Alkohol-trunek szatana unieszczęśliwia najzgodniejsze małżeństwa

W godzinach wieczornych na ulicy rue St. Marcel w Metz w podwórzu domu nr. 25 doszło do krwawego dramatu małżeńskiego. Zamieszujący tam właściciel garażu Albert Koessler, lat 29 wraz ze swą żoną Magdaleną, lat 27, przyjmował swego brata Koesslera z Thionville, obecnie stacjonowanego w koszarach w Metz i wraz z innymi rezerwistami, którzy zabawili się w soło w domu, po czym udali się do jednej z restauracji. Gdy powracali do domu, Koessler z niewiadomych przyczyn wystrzelił do swej żony z rewolwera, trafiając ją w okolicę serca. Pomimo śmiertelnej rany żona Koesslera dowlokła się do domu sąsiadki z pierwszego piętra, gdzie pod drzwiami zmarła. Koessler po zabójstwie żony udał

się do swego garażu i tam wystrzelił z rewolwera w skroń pozbawił się życia. Przyczyny tego kroku nie są znane, gdyż pożyacie małżeńskie państwa Koesslerów było szczęśliwe i przypuszcza się, że tego kroku dokonał w zamroczeniu umysłu.

**Soczyste jabłka, gruszkę i stężale wino! jak właściwie powstała, pyszna legumino**

**Żelatyne mielonej d-ra OETKERA**

Niezrównana książka z przepisami Dra Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

### Ku czci Stanisława Noakowskiego.

W LATACH 1884 — 1886 KSZTAŁCIŁ SIĘ W WIELKIEJ WÓWZESNEJ SZKOLE REALNEJ

**STANISŁAW NOAKOWSKI**

1867 — 1928

WIELKI ARTYSTA NIEZRÓWNANY TWÓRCA FANTAZJI ARCHITECTONICZNYCH ZNAKOMITY PROFESOR POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

KOŁO B. WYCHOWAWCÓW I WYCHOWANEK ŚREDNICH SZKÓŁ ŁOWICKICH

W dniu 9 października br. nastąpi w Łowiczu odsłonięcie tablicy pamiątkowej czci wielkiego artysty-malarza i pedagoga prof. Stanisława Noakowskiego, którą produkujemy na naszym zdjęciu.

Marja Hempel-Gierdawa.

## SAM NA SAM Z ŻYCIEM

owies 93

### Majstrowie



— Twemu tatusiowi te koła teraz chyba nie są potrzebne?

Zeby nie płatać się w opowiadaniu wczorajszego wieczora, powiem od razu, że o tej pierwszej ja — będę mówić Anna Zawiejska, a o tej drugiej — będę mówić od siebie, w pierwszej osobie.

Widziałam, że wejście Anny Zawiejskiej do salonu było wielką sensacją i zrobiło ogromne wrażenie. Widać pani Varibont w zwykłej swej dyskrekcji nie uprzedziła nikogo o zmianie mojego zwyczaju. Było to więc dla wszystkich prawdziwą niespodzianką. W dodatku nikt nigdy nie widział tu Anny Zawiejskiej występującej jako dama — towarzysko. Toteż z jej ukazaniem się w drzwiach, zrobiła się w salonie kompletna cisza. Wszystkie oczy, szeroko otwarte zaciekawieniem, skierowały się ku niej. Ale Anna Zawiejska nie jest z tych, które się łatwo w towarzystwie tropią i mieszają. Była zresztą zbyt pewna swego wyglądu, czuła zbyt dobrze, że nie jest pod żadnym względem pierwszą lepszą. Z największą swobodą, chociaż nie bez godności i może nawet pewnej dumy, witała się ze wszystkimi uprzejmie, potem zaś zajęła wolny fotel obok szpakowatego przystojnego pana, którego właśnie przedstawiła jej pani Varibont. Jak gdyby nie widząc ogólnego zainteresowania swoją osobą, z największą swobodą zaczęła rozmowę ze swym sąsiadem.

A ja patrzyłam na to wszystko ze zdumieniem i nie umiałam odnaleźć siebie samej w Annie Zawiejskiej.

Jej sąsiadem był niejaki pan de Brageton, Francuz, bawiący chwilowo w Genewie, a stale mieszkający w południowej Francji, gdzie posiadał ogromne winnice.

Anna Zawiejska spostrzegła od razu, że de Brageton patrzy na nią pełnym zachwytem okiem i że jest naprawdę szczęśliwy mogąc z nią rozmawiać.

Im bardziej mnie — tej drugiej — przychodziły wciąż na myśl szpakowate włosy mego męża, im bardziej w uśmiechu de Brageton'a widziałam podobieństwo do uśmiechu tamtego człowieka, im silniej bolało wspomnienie doznanej krzywdy — tym swobodniej Anna Zawiejska rozmawiała ze swym sąsiadem, tym częściej darzyła go czarującym uśmiechem — wzbudzając swoim nieoczekiwanym zachowaniem zdumienie całego otoczenia.

Były momenty kiedy wyraźnie czułam coś w rodzaju nawet niesmaku; stawała mi przed oczami moja maleńka dziewczynka, moja śliczna niewinna Maja, chciałam koniecznie znaleźć się w swoim pokoju, daleko od wszystkich ciekawych wytrzeszczonych oczu, daleko od tajemniczych, krótkich szepcików rzucanych tu i owdzie.

Ale Anna Zawiejska zdawała się nie o tym weso-

kim co ja czuję nie wiedzieć! Nie zwracała na mnie najmniejszej uwagi!

Przy stole, w jadalnej sali, sytuacja była w dalszym ciągu taka sama. De Brageton siedział przy niej, bawił ją z ożywieniem rozmową, uprzedzał jej myśli i najdrobniejsze życzenia. Był oczarowany i wcale nie starał się tego przed otoczeniem ukryć.

W pośród wszystkich biesiadników dało się wyczuć specjalne podniecenie i ożywienie. Oczywiście doskonale zdawałam sobie sprawę, co jest tego przyczyną: Anna Zawiejska była sensacją tego wieczora!

Kiedy wszyscy przeszli do salonu na czarną kawę, Annę Zawiejską otoczyło grono panów, którzy już od dawna z zazdrością spoglądali na wybrańca losu, za jakiego uważali de Brageton'a.

W pewnej chwili zobaczyłam w lustrze odbicie całej postaci Anny Zawiejskiej: wyglądała uroczo z nieznanym u niej dotychczas ożywieniem na twarzy, błyszczącymi oczami i lekkimi rumieńcami na policzkach, spowodowanym prawdopodobnie działaniem wina.

— Co ja mam wspólnego z tą piękną panią? — zadałam sobie w duszy pytanie.

Ale Anna Zawiejska pytania tego nie słyszała...

Z całego towarzystwa jedna tylko pani Varibont nie okazywała ani zainteresowania zmianą zachowania się swej pensjonariuszki, ani zdziwienia.

W pewnej chwili ktoś zasiadł do fortepianu i zaczął grać walca. De Brageton natychmiast znalazł się koło Anny Zawiejskiej i uprzejmie poprosił ją do tańca. Skłoniła lekko głowę i pozwoliła poprowadzić się w takt tonów sentymentalnej melodii.

Byłam coraz bardziej zdumiona tym, co się dzieje z Anną, czyli ze mną samą. Przecież gdyby mi ktoś jeszcze poprzedniego dnia powiedział, że nazajutrz będę tańczyć i — flirtować (bo Anna flirtowała!) szczerze bym się uśmieła z podobnych przypuszczeń. Byłam tak bardzo od tego daleka! I oto raptem weszłam w życie, między ludzi, tak jak gdyby dopiero teraz tutaj przyjechała.

— Po co to robisz, dlaczego to robisz, czy naprawdę masz w tym przyjemność? — pytałam wciąż Annę. Ale jej widocznie zakręciło się w głowie od wina i tańca, bo nie odpowiadała na moje pytania. Ten głos, który w sobie słyszałam, cichł coraz bardziej i wreszcie umilkł zupełnie: stałam się tylko i wyłącznie Anną, zaczęłam się czuć w jej roli zupełnie sobą.

De Brageton był przemiły. Tańczył świetnie. Wpraw-

dzie tańczyłam i z innymi panami, ale z nim było najjemniej. Przy tym inteligentny i dowcipny wszystkich mówił, tak zupełnie absorbował moją myśl i uwaga interesowała się tylko nim i tematami, które on wolał. Byłam zresztą bardzo rozmowna, co prawdopodobnie musiało wyglądać tak, jak gdyby dla dużo wywina! Ale tak nie było. Nie wypiliam za dużo. Widocznie właśnie tyle ile potrzeba było do beztrzęsłego nastroju.

Kiedy mój sympatyczny tancerz przytulał mnie w łami mocniej do siebie w silnym wirażu, było mi bardzo miło, że uśmiechał się do niego prawie z wdzięcznością.

— Pani jest najbardziej uroczą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem — powiedział mi w pewnej chwili. Pani jest nie tylko piękna, ale czarująca w najwyższym stopniu...

— Piękne pan umie prawie komplementa... — kłam z uśmiechem.

— Sama pani wie najlepiej, że są najszczerszą... Nie mogę pojąć jakim sposobem nigdy pani w domu nie spotkałem, skoro tak dawno już pani tu przybyła, a ja jestem stosunkowo częstym gościem pani u siebie. Jakim sposobem?

— Po prostu nie udzielam się w towarzystwie.

— Dlaczego?

— Nie miałam ochoty — odpowiedziałam tak jak gdyby to „nie miałam ochoty” miało wyrażać nie kaprys rozpieszczonej kobiety.

— Czy będę mógł złożyć pani wizytę którego z najbliższych dni?

— Owszem, bardzo proszę, tylko w godzinach wieczornych, bo w ciągu całego dnia jestem bardzo zajęta.

— Pani pracuje?..

— Tak, naturalnie. Przecież muszę z czegoś żyć. Zabawne, że nie przyszło mi dotąd na myśl zapytać panią, o to co pani robi... Praca, zwłaszcza zarobkowa zupełnie do pani nie pasuje...

— Widzi pan, jak pozory mogą mylić.

— W jaki sposób pani zarabia?

— Daję lekcji angielskiego.

— Cały dzień?

— Mniej więcej.

De Brageton patrzył na mnie przez dłuższą chwilę wzrokiem, w którym malowało się wyraźne niedowierzanie. Wobec tego powiedziałam:

— Niech pan zapyta panią Varibont — jeżeli mi pan nie wierzy,





# Wagi bogatej paryżanki Kanałk zostac milionerem? Przed wszystkim nie ulegac pokusom.

„Zostaje się milionerem? — to pytał pewien dziennikarz bogatej paryżanki, której majątek przedstawia wartość milionów fr. — Drogi panie! — odpowiedziała milionerka — miliony zdobywa się żadnym cudownym sposobem; miliony się po prostu oszczędzają.”

W młodości byłam zwykłą sprzedawcą w małej cukierce na placu Clichy. Pracowałam dzień i noc bez wytchnienia, myślałam cały czas o zdobywaniu pieniędzy. To wszystko. Żeby zostać bogatą, trzeba przede wszystkim lubić pieniądze i lubić je zarabiać.

Świat dzieli się na dwie kategorie ludzi: tych, którzy mają przyjemność w samym zarabianiu pieniędzy, i tych którzy większym upodobaniem wydają pieniądze, niż je zarabiają. Dla zdobywania fortuny trzeba należeć do pierwszej grupy. Pamiętajmy o tym, że jeżeli kupujemy nawet najdroższy przedmiot, tracimy nasze pieniądze, jeżeli natomiast w chwili sprzedaży przedmiot ten traci na wartości. Jeżeli zapłacimy za zegarek 2000 fr. i zechcemy sprzedać tego samego nawet dnia, otrzymamy 1000 lub 1500 fr. — w miesiącach fr. nie możemy już sprzedać już w chwili kupna traciłoby 500 fr. Z drugiej strony możemy przysiąc, że pragnienie posiadania rzeczy dodaje ludziom odwagi do podwójnych wysiłków, pogoni za pieniądzem.

Mąż mój pragnął np. mieć willę z ogrodem w południowej Francji. W dążeniu do tego celu pracowaliśmy bez wytchnienia dwa lata, odmawiając sobie wszystkiego. Gdy mieliśmy już milion fr. mąż mój dotarł do wniosku, że nie ma już ochoty kupować domu z ogrodem; lepiej byłoby

złożyć fabrykę trykotaży, która dawałaby roczny dochód.

Na założenie fabryki, kupno maszyn i surowców potrzeba jednak było więcej pieniędzy. Pracowaliśmy znowu z całych sił i po kilku latach założyliśmy wymarzoną fabrykę. Można zrobić miliony, trzeba jednak wytrwale dążyć do celu, umieć oszczędzać i przede wszystkim nie ulegać pokusom. Jeżeli zbierasz pieniądze na kupno domu lub przedsiębiorstwa, które powiększy twoje dochody — nie kupuj w międzyczasie brylantów, auta czy kosztownej sukni, która ci „wpadła w oko”, a nie jest konieczna.

A przede wszystkim — naucz się oszczędzać na drobniactwach! Pan na przykład nigdy nie będzie bogaty, bo używa pan do notatek dziennikarskich zbyt ładne go papieru. Powinien pan używać stare koperty, niezapisane kartki z używanych kajetek itp.

Dziennikarz spuścił głowę zasmucony. — Przysięgam — powiedział, że nie lubię pisać na starych świstkach — kupuję papier dość drogi, ponieważ podoba mi się jego różowawy odcień i piękny połysk.

Zrozumiałem już naukę: nie będę nigdy bogaty, bo zanedoło lubię wydawać pieniądze na rzeczy niekoniecznie potrzebne...

Paryska milionerka musiała mieć rację, gdyż amerykańscy magnaci Rockefeller i Vanderbilt są wyrazicielami podobnych poglądów. Rockefeller liczy równie starannie dolary jak centy — te które zarabia i te które wydaje. — Zawsze mi trudno było zarobić jednego dolara — ponieważ od początku zdawałem sobie z tego sprawę, zostałem miliardem.

Vanderbilt nie liczył się nigdy z godziną, jeśli chodziło o wykonanie codziennych obowiązków. Pracował od świtu do późnej nocy nie patrząc na zegarek, rzadko też korzystał z urlopu. W stosunku do pracowników był jednak idealnym szefem: przestrzegał pilnie godzin pracy i dawał im płatne urlopy w epoce, gdy jeszcze nie mówiło się o zdobycach socjalnych.

Wielu przyjaciół zarzucało mu zbyt liberalizm wobec podwładnych, wtedy odpowiadał z uśmiechem: — nie chcę by moi urzędnicy zostali także milionerami... Niech mają czas na wydawanie zarobionych pieniędzy...

## Oblubieniec z płonąca świecą. Dziwny zwyczaj w Holandii.

W parlamencie Unii Południowo-Afrykańskiej wpłynął wniosek ustawowego zakazu udzielania ślubów zakonchym „od pierwszego wejrzenia”. W uzasadnieniu swego wniosku poseł Badenhorst podkreślił, że „większość tego typu zakonchanych, po krótkim okresie współżycia, rozchodzą się, nierzadko w okolicznościach szkodli-

wych dla interesu publicznego”. Poseł Badenhorst pragnie wskrzeszenia dawnego obyczaju holenderskiego, według którego oblubieńcowi odwiedzającemu wybrankę serca, ojciec panny młodej wręczał płonąca świecę. Po długości świecy młodzieniec mógł się orientować czy załoty jego są mile widziane, czy nie. Młodzi pozostawali z sobą — do chwili wypalenia się świecy. Dużo świec musiano wypalić zanim rodzice panny młodej dali zezwolenie na ślub, za to jednak, jak podkreśla poseł Badenhorst, małżeństwa były trwalsze i miłość małżeńska płonąła gorącym płomieniem i nie topniała jak wosk.

## PODSŁUCHANE POCIESZYŁ GO.

Pan Alojzy przyjechał do rodziny na wieś, a że lubił świeże powietrze, więc pozostał tam parę tygodni. Wreszcie jednak wybrał się do domu.

— Czy nie spóźni się na pociąg? — zapytał parobka, który odwoził go na stację.

— W tym to już moja głowa, proszę łaski pana. Jasnie pan powiedzieli, że jak się spóźni na pociąg i odwożę pana nazad, to mnie przepędzą na cztery wiatry.

### NA PRZYSTANKU.

— Z tymi tramwajami to tak zawsze... Jak się nie czeka, to wcale nie trzeba czekać, a jak się czeka, to się czeka i czeka...

## POWIETRZ Y TORPEDOWIE



Flota brytyjska dokonała szeregu udanych prób zrzucania torped ze specjalnego samolotu.

## „OTWORZYĆ SZKATULKĘ!” OSOBLIWE HASŁO SEKCIARZY.

Niewielu jest ludzi, którzy nie lubią słuchać historii o duchach i zjawach a są i tacy, którzy noszą w sercu jakiś niewymowny strach. Przerazenie i tajemnica kończą się dopiero w chwili śmierci, która jest przecież ostatecznym wyzwoleniem. Tak więc opowiada M. Caron w „Marianne” — pomimo, że Anglia jest krajem realistów... w Londynie widziano ducha Anny Boleyn, w starej wieży.

Wartownik czuwający przy St. Martin przed kilkoma dniami usłyszał wśród nocy straszliwy krzyk, po którym nastąpiło wołanie „Ratunku!” Wartownik pospieszył w tę stronę i zobaczył młodego żołnierza, który leżał zemdlony. Gdy go przywrócono do przytomności i zasypywano pytaniami, nieszcześnie odpowiedział, że o trzy kroki od siebie zobaczył zjawę Anny Boleyn z uciętą głową.

Przypomniano sobie wówczas, że analogiczny fakt miał miejsce pewnej nocy w r. 1933 i że wówczas przez dłuższy czas, nikt nie odważył się przechodzić wieczorem koło wieży. Lista „zjaw” jest długa. Niektóre z nich zdobyły sobie sławę światową, inne znane są tylko w promieniu kilku czy kilkunastu mil. Oprócz duchów „rodzinnych” są, że tak powiem, zjawy dynastyczne, które przepowiadają losy nie ludzi, lecz krajów. Do takich zjaw należy „biała dama” z pałacu cesarskiego w Berlinie.

Błądzi ona po kurytarzach gmachu, którego fundamenty zanurzają się w wodę Sprewy. Legenda mówi, że jest to zjawia biednej starej mieszcanki Berlina, której lepiankę elektor Brandeburski polecił zburzyć, aby rozszerzyć swój pałac. Staruszka umarła z rozpaczy i od chwili śmierci ukazywała się stale królom Prus.

W Anglii mówi się teraz nieustannie o innym duchu: o zjawie prorokini. Na kilka lat przed wielką wojną w Devonshire umarła tkaczka Joanna, o której mówiono, że ob-

darzona była darem jasnowidzenia.

Pozostawiła ona w spuściźnie niewielką szkatulkę zawiązaną i opieczętowaną. Testament opiewał, że szkatulkę tę wolno otworzyć w chwili niebezpieczeństwa narodowego, gdyż mieści się w niej przepis, jak ratować Anglię. Z chwilą wybuchu wojny utworzyła się prawdziwa sekta, której hasłem było: „Otworzyć szkatulkę”. Niestety nie można było o tym marzyć, ponieważ zgodnie z wolą testatorki może to mieć miejsce jedynie w obecności 80 biskupów.

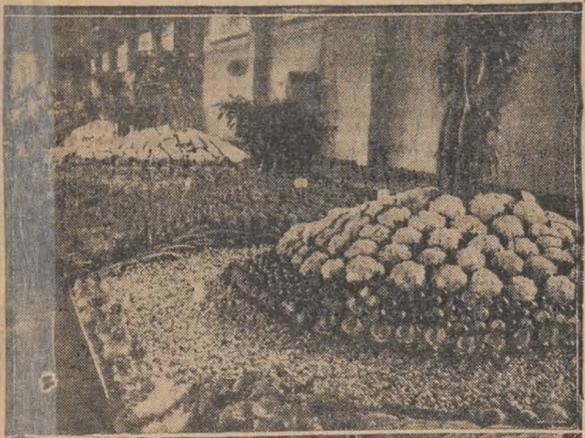
Znaleźli się ludzie, którzy widzieli zjawę Joanny. Twierdzą, że wędruje ona ulicami Londynu; że wróciła, aby żądać otwarcia szkatulki. Sekciarze nie mają najmniejszej wątpliwości co do tego i tworzą dzwonną organizację, która żąda, aby Wielka Brytania zapoznała się jak najszybciej ze wskazaniami prorokini.

### Czas robi swoje...



— Czy mogę pani przedstawić królowę piękności z roku 1920?

## WYSTAWA WARZYWA W GENEWIE.



Fragment z oryginalnej i imponującej wystawy warzyw, otwartej w tych dniach w Genewie.

## ADAM CZEKALSKI



...rojo ka

W tym momencie puszcza rozbrzmiała rykiem króla drapieżników, tygrysa. Zaczynało się nocne życie dżungli, gdzie walka o byt przybiera daleko ostrzejsze formy, niż gdziekolwiek indziej na świecie.

— Słyszalesz? — szepnął Jerzy. — Wkroczyliśmy już w królestwo tego krwiożercy. Obawiam się, że niejedyn kanak nie zobaczy więcej swoich miejsc rodzinnych.

Ziewnięcie pantery gdzieś opodał było odpowiedzią na wezwanie tygrysa.

— Nasi barankowie malajscy drżą tam teraz ze strachu — rzekł znowu Jerzy.

— A tobie, czy mrówki nie lażą po plecach?

— Ani trochę. I aby ci tego dowieść, jestem gotów zapolować zaraz na tego drapieżnika.

Jerzy powstał i wziął karabin w rękę.

— Dajże spokój, czeka szalony! Któż to po nocy poluje w dżungli na tygrysa. To pewna śmierć.

— Całe nasze życie jest walką, w której ktoś musi zginąć, a normalnie tak się dzieje, że ginie zwykle słabszy.

— Siedźże spokojnie na miejscu, skoro ci dobrze. Zaraz tu przyjdzie Naumo i zaprowadzi nas do kanaka, który ma nam na pewno wiele ciekawych rzeczy do opowiedzenia.

Zaledwie Ruszczyk to wypowiedział, w otworze namiotu stanął przewodnik kanaków.

— Master, kanak móg mówić.

— Chodźmy zatem do niego, panie Macpherson.

Wyszli przed namiot. Noc była aż czarna, a niebo granatowe. Na niebie świeciły mocnym blaskiem gwiazdy.

W puszczy rozbrzmiewały porykiwania polujących drapieżców. Malajowie z karawany, rozpaliwszy duże ognisko, obsiedli je dokoła i nucili półgłosem swoje melodyjne piosenki lub też, pokręcając w swoje barwne sarongi, spali przy ognisku. W małym namiocie zapasowym, zajętym obecnie przez rannego krajowca, błyszczało światło. Skierowali się ku niemu.

Malaj czekał na nich w pozycji pół leżącej.

— Talofa, masters — pozdrowił przybyłych słabym głosem.

— Talofa, kanak — odrzekł Ruszczyk. — Jakże się czujesz?

— Dobrze, master, dobrze.

Kanak mówił dosyć znośnie po angielsku, z czego Ruszczyk był rad, bo nie musiał Jerzemu tłumaczyć ewentualnego opowiadania Malaja. Na ogół wprawdzie Macpherson mógł się rozmówić z każdym prawie Malajem, gdy chodziło o rzeczy codzienne, proste, ale wielu wyrażań nie mógł sobie nigdy przyswoić. Nawiasem zaś warto powiedzieć, że język malajski jest bardzo dźwięczny i bardzo prosty. Bardzo łatwo można go się nauczyć.

Usiedli na małych połowych, składanych taborecikach i Naumo podał im dla orzeźwienia się mangustan. Jest to owoc zupełnie nieznanym poza Indiami holenderskimi, gdyż nie znosi podróży. Ma on twardą ciemno-purpurową skorupę, a wewnątrz kilka białych wodnistych ząbków, ułożonych jak w pomarańczy. Te ząbki rozpluwają się w ustach i mają smak i zapach poziomek, ananasa i wiśni, zmieszanych z przepyszną śmietaną.

Naumo wyszedł z namiotu, zostawiając obu panów

samych z Malajem. Ten zaś był naprawdę wzruszony zaszczepieniem, jaki mu wyrządzili, przychodząc tutaj i wzruszenia tego nie umiał nawet ukryć przed nimi.

Zapaliwszy papierosa, a Jerzy swoją nieodłączną fajeczkę, Ruszczyk zagadnął Malaja.

— Skoro czujesz się już dobrze, albo choćby na tyle dobrze, że możesz bez szkody dla siebie mówić, opowiedzże nam, kim jesteś, skąd wziąłeś się tak daleko od Balik-Papan sam jeden i dlaczego uciekałeś przed nami? Toż nie zdarza się codziennie spotkać Malaja z wybrzeża w samym prawie sercu Borneo.

— Nazywam się Tjoto i jestem kanakiem z Balik-Papan — zaczął Malaj wolno, słabym głosem. — Wynajęła mnie i innych kanaków biała lady na wyprawę w głąb wyspy.

— Jak to! Czyżbyś ty był jednym z kanaków lady Player? — zawołał zdumiony Jerzy.

— Nie wiem, panie, jak się biała lady nazywała, ale myśmy ją nazywali madame N'importe...

— Ależ to jest właśnie lady Player!

— Jurku, nie przerywaj, pozwól mu mówić. Proszę, Tjoto, opowiadaj dalej.

— Wyruszyliśmy za karawaną panów i długo szliśmy dzień po dniu naprzód, aż do czasu, gdy na jednym z postojów zostaliśmy napadnięci przez maszerujące białe mrówki. O, panie, to było okropne!

Kanak przykniął na chwilę oczy, a twarz jego jeszcze w tej chwili, na wspomnienie tych strasznych przeżyć, wykrywała się przerażeniem

# Papierowe uchwały nie wystarczają. Opieka nad matką i dzieckiem POWINNA SIĘ ROZWIJAĆ W PRAKTYCE

ŁÓDŹ, 5.10. — Jeśli chodzi o Polskę to jej siła leży nie w dzieciach. Tak to nie jest wcale przesadą, polskie dzieci przechylają na naszą korzyść szalę opinii. Gdy się mówi o sile narodu i jego zdolności do ekspansji, decydującym jest jego przyrost naturalny. W Polsce dzieci się rodzą ciągle jeszcze liczniej niż w innych krajach. I dlatego możemy dziś śmiało patrzeć w oczy państwom większym. Nam więcej przybywa żołnierzy, zwiększa się nasza wartość w rozgrywkach międzynarodowych.

Wniosek z tego jasny: jeśli dziecko polskie jest naszą największą potęgą, to ze strony całego społeczeństwa i państwa należy mu się szczególna opieka. Czy tak jest w rzeczywistości? Uderzmy się w piersi, ale samo uderze-

nie w piersi nie wystarcza. Może dlatego, że dzieci w Polsce jest dużo, nie dba się o nie tak jak trzeba. Człowiek jest już taki, że zawsze więcej zwraca uwagi na to, czego mu brak. Jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem, to mamy spore zaległości, tym więcej, że ciągle jeszcze ciężą nad nami niedociągnięcia z czasów zaborczych. Akurat tak się zbiegło, że w tych dniach rozpoczął się w Warszawie pierwszy w Polsce „Kongres dziecka”. Kongres ten powinien spotkać się z powszechnym zainteresowaniem. Ale to nie wszystko. Ważniejsze jest, aby sprawy dziecka nie utopiono w zwykłej na takich kongresach powodzi słów i mętnych frazesów. Uchwały są pożyteczne, ale stanowczo pożyteczniejszą są stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki i ochronki.

Drugą sprawą, na którą musi zwrócić uwagę społeczeństwo, jest odbywający się teraz „Tydzień budowy szkoły powszechnej”. Jeśli z dziecka ma wyrosnąć wartościowy obywatel, musi się dla niego znaleźć szkoła i oświata. Polska potężna nie może być Polską analfabetów. O tym pamiętajmy, mając przed sobą puszki kwestarzy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Bo przecież potężnej Polski chcemy wszyscy!

## „WIELKA IMPREZA LOTNICZA LOPP”

Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP podaje do wiadomości, że ze względu na podniesienie uroczystości ogólnopolskiej, projektowana w dniu 2 bm wielka impreza lotnicza na placu ćwiczeń „Mania — Zdrowie” została odłożona na godz. 14 w dniu 9 bm.

Zakupione uprzednio bilety wstępu zachowują swą ważność. Jednocześnie komunikujemy, że biuro Obwodu i Ośrodek Propagandy rozprzedają bilety zarówno na imprezę lotniczą jak i loty pasażerskie, przy czym przejazd do lotniska w Lublinku będzie ułatwiony przez zapewnienie autobusu od przystanku tramwajowego do Lotniska na Lublinku.

Największa wygrana I klasy  
**100.000.-**  
główna wygrana  
**1 milion**  
raz wiele innych wygranych  
możesz wygrać, kupując 10 s  
w KOLEKTURZE **TEODORA KURZWEGA**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 162,  
róg Główniej

POLSKIE BIURO POBRÓZY  
**ORBIS**  
Łódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

**PASZPORTY indywidualne do Francji i wszystkich pozostałych krajów Europy**  
Tanie pobyty kuracyjne:  
**w Muszynie, Morszynie i Inowrocławiu**

**Dr HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ul. Trauguttowa 9  
Przyjmuje od 8-11 rano, od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12 po poł.

**Dr Med. S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.  
Przyjmuje od 8-12 i od 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po poł.

**Dr med. W. KOKORZECKI**  
spec. chorób wewnętrznych i nerwowych  
POWRÓCIŁ  
ul. Magistracka 8, tel. 211-20  
przyjmuje od 8-10-ej rano i od 2-5-ej p. p. w niedzielę i święta od g. 10-2 w pol.

**A. KLESZCZELSKI**  
Urolog  
powrócił  
Al. Kościuszki 60 tel. 174-99

**NIEWIAŹSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
przyjmuje od 8-11 rano od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-1 p.p.

**Dr. WOLKOWYSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
wznowił przyjęcia.  
Cegielniana, 11 Telefon 238-02  
Przyjmuje od godz. 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1.

**H. GUTSTADT**  
Akuszer, ginekolog  
powrócił  
Zachodnia 66 tel. 129-52  
Przyjmuje od godziny 10-12 i 5-7 wieczorem

**Dr. Med. PAULINA LEW I**  
Spec. chorób kobiecych i akuszerka  
Srodniejska 28 tel. 240-10  
Przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**LECZNICA**  
Piotrkowska 294.  
tel. 132-80 (przy przyst. tramw. Pabianickich)  
Wszystkie dzienne przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy.  
Otwarta od 11-ej do 8-ej wiecz.

Ceny znacznie niższe.  
**LECZNICA CHOR. ZĘBOW. I JAMY USTNEJ**  
LEK. - DENT.  
**H. PRUSS**  
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-05  
Egz. od r. 1900

**LECZNICA** ze stałymi lekami  
dla choro- uszy, nos, gardło, drog. oddychawcz. (astma)  
Piotrkowska 67, tel. 127-81  
Egz. p. 5,90-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy leczeniu choroby est. Gabinet Kosmetyki do wszelkich przebiegów zjed. Wznowienie na 12-ante

## Choroby pracownic domowych jak uniknąć płaskich stóp?

Każda pani domu zatrudniająca u siebie pracownicę domową, winna czuwać nad jej życiem. Pani domu powinna przede wszystkim posiadać chociażby elementarne wiadomości zapobiegania chorobom personelu domowego, wypływające z trybu ich życia. Wskazuje ona na rozsądne wykonywanie prac domowych, które można często nader łatwo uprościć i ułatwić, oraz dba o racjonalne odżywianie swego personelu.

Jedną z częstych chorób zawodowych służącej — to zapalenie woreczka słuzowego w kolanie. Powstaje ono na skutek ciągłego posuwania się dziewczyny na ko-

lanach przy szorowaniu, myciu czy czyszczeniu. Przy takiej pozycji ciała, odciska się woreczek słuzowy i następuje zapalenie. Zachorzenie to, jest szczególnie niebezpieczne, jeżeli i skóra się przetrze. Pani domu winna o tym pamiętać, że pracownicy należy dać przy takiej pracy miękką podkład pod kolana, chroniący je od odciskania.

Statystyczne stwierdzenia wykazały, że pewien rodzaj wrzodów żołądkowych jest specjalnym zachorzeniem pracownic. Choroba ta powstaje na skutek niedostatecznego, czy też zbyt szybkiego przyjmowania pokarmów. Należy więc i o to dbać, aby służące miały dość czasu na racjonalne odżywianie się.

Personel domowy cierpi często na nogi, z powodu konieczności długiego stania przy pracach. Z tego powodu powstaje bardzo często płaska stopa. Aby tej chorobie uniknąć, należy postarać się dla służącej o odpowiednie wkładki do butów, a przede wszystkim winno się dbać o to, aby służące nosiły zawsze obuwie wygodne. Wskazane jest również codzienne mycie nóg ciepłą wodą z domieszką sody i następnie masowanie nóg (szczególnie stóp) maścią formalinową.

Dlaczego pracownice domowe mają zawsze czerwone popękane ręce? Oto, nie dbają o nie zupełnie, co może doprowadzić do zachorzeń skórnych. Należy więc dbać o to, aby dziewczyny myjące ręce, wycierały je do sucha w ręcznik, a każdego wieczora nacieraly ręce gliceryną. Paznokcie winny być krótkie i czyste. Czysta zawsze ręka i krótkie czyste paznokcie wygładzają miłe i porządnie.

Wolny wieczór dziewczyny powinien się zmieniać z wolnym popołudniem, aby i służąca mogła odetchnąć powietrzem dnia.

Pani domu, zwracając uwagę na rozsądny tryb życia swego personelu, oszczędza sobie wielu przykrości i czasu.

**Dr med Henryk Ziolkowski**  
Choroby weneryczne, moczołciowe i skórne  
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12 w pol.

**Dr. Med. Maria Frankiewiczowa**  
Choroby kobiece i położnictwo  
Sesnowa 32, róg Kapiarkowski  
Przyjmuje od 3-7. Telef. 269-64

**Przychodnia Wenerologiczna**  
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.  
Specjalny gabinet kosmetyczny.  
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmują lekarz, kobieta  
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.  
PORADA 3 ZŁ.

**Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.  
ZAWADZKA 1, telef. 122-73  
czynna od 9 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.  
Dla pan oddzielna poszalnia.  
P O R A D A 3 Z Ł

**Dr HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczołciowych i skórnych.  
TRAUGUTTA 8. Telefon 179-89  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wieczorem w niedzielę i święta 10,12 po południu.

**Dr med. LUBICZ**  
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych  
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32  
(róg Narutowicza)  
Przyjmuje od godz. 8-12, 12-3 i 5-8 w. w niedzielę i święta od 9 do 11 rano

**Dr S. KRYNSKA**  
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)  
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10  
przyjmuje od 12-1 i od 3-4 po południu

**Dr KLINGER**  
Spec. chor. wenerycznych seksualnych i skórnych (włosów) przeprowadził się na ul.  
**PRZEJAZD 17** telefon 152-28  
przyjm. od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Dr ŁAGUNOWSKI**  
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgen. światłolecznicy).  
**powrócił**  
Piotrkowska 76, tel. 181-83.  
od 8-10,30 i 2-30 i od 6-8,30 w. w niedz. i św. 10-1 p.p.

## ŻYCIE TEATRALNE W STOLICY Trzy premiery nowego sezonu.

(Korespondencja własna „Echa”).  
Teatr Ateneum powrócił z objazdu po Polsce i na otwarcie sezonu dał, granego w objęzdie „Świętoszka” Moliera. Wprawdzie kostiumy i dekoracje Daszewskiego mocno przestylizowane gryzły się z epoką, jednak aktorsko przedstawienie stało na wysokim poziomie. Dotyczy to przede wszystkim kreacji Jaracza. Opracował on swego bohatera w całą gamę odcieni „minek” i ruchów. Cały zespół dzielnie sekundował wielkiemu aktorowi. Jedynie nie moge zgodzić się z obsadzeniem roli fertycznej pokojówki przez p. Jaraczównę. Reżyseria St. Perzanowskiej bez zarzutu.

Drugą premierą jest „Rozwiędźmy się” komedia mistrza Sardou. Będzie ona długo trwałą sukcesem Teatru Małego. Sprawy rozwodów są dziś tak modne, że ta stara komedia nabrała rumieńców aktualności. Powodzenie swoje będzie jedynie zawdzięczała dobrej reżyserii Węgierki, koncertowej grze Romanówny, Węgierki, Krzewińskiego i Wojteckiego. Ten ostatni przywodził ze sceny teatru Malickiej i zaprezentował się równie dobrze jak w dawnych swych rolach.

Wreszcie trzecią premierą inauguracyjną sezon jest w wyżej wspomnianym teatrze Malickiej komedia muzyczna wiedeńskiego kompozytora Aschera „Odrobina miłości”, w świetnej adaptacji Leopolda Brodzińskiego, jednego z najlepszych tłumaczy muzykalnych sztuk. Dowcip skrzył się po prostu świetnie podawany przez aktorów, pozostających pod wodzą reżysera Romana Zawistowskiego.

Akcja sztuki dzieje się na malowniczej Korysyc. Córka bogacza zapragnęła „wydać się” za znanego sercożercę rzeźbiarza. Zmusza ojca, aby zrobił u niego obstunek na rzeźbę do parku miejskiego. Sama zgłasza się jako modelka. Wraz z rzeźbiarzem mieszka malarz martwej natury. I tu zaczyna się zabawne niespodzianki, powikłania sytuacyjne.

Filarem tej sztuki jest Ina Benita. Jak ta młoda aktorka potrafiła szybko zmienić

się z początkującej poczwarki w barwnego motyla, to trudno wprost uwierzyć. Humor, temperament, uroda, wdzięk i ciepłe światłem podawany zniewalał po prostu widownię. Wojciecha Ruszkowski przyzwyczailiśmy się oglądać w rolach skich komików, a tu dał rolę lekkiego micznego amanta bez cienia szarzy. Główną piosenkę „Odrobina miłości” śpiewał braw zbierał R. Zawistowski. Do gwałny charakterystycznym aktorem okazał się aktor sceny lwowskiej p. Baryka w roli listonosza, marzącego o karierze sprawczej: Lusia Nesterówna i Ewa Strojewska to gwiazdki błyszczące obok metaora kim jest Benita. Dużo sily komicznej posiada p. Jan Nowacki, odtwórca roli ojca.

Czystość stylu zachował Stanisław Roman w dekoracjach.  
Poprzednio graną sztuką w Teatrze Malickiej była komedia muzyczna „Na lusterku”. Grana 3 miesiące przetrwała na większe upały, gromadząc tłumy publiczności w czasie, gdy inne teatry świeciły stłkami. Zasługa to wielka energicznego rektora teatru Zbyszka Sawana, który mylnie sądzono. Ogólnie mówiono w Warszawie, że to Malicka „robi” aktora z Sawana. Tymczasem wtaimnieniem dobiegła (z czym się nie kryje słodka Marynia), że to właśnie dzięki Sawanowi z wiecznie naiwnej aktorki stała się wielką, głęboką artystką. Ze swym mężem opracowała rolę „Marii Stuart” Schillera Teatrze Narodowym i wyzbyła się kłótni, jaką przepoił ją reżyser Węgierki. W niejsze kreacje w „Profesji pani Wary” i „Candidzie” zawdzięczała również S. Nowi. W „Jastrzębiu wśród gołębi” plan pokazał lwi pazur aktorski na d. plan usuwając innych wykonawców. W tym świetnym widać administratorem. Choć bez żadnej subwencji prowadząca gra sztuki po 100 razy, a jednocześnie kuje otwarcie nowego teatru drugiego dnia swej zasłużonej dla sztuki polskiej roli Marii Malickiej. Wielką aktorkę rzymy w inauguracyjnej kreacji „Małżby Bovary” Flauberta.

C. Napiórkowski

## Krzyże w fabryce Poświęcenie sztandaru Ogniska Robotn czego Akcji Katolickiej

W niedzielę, dnia 2 października o godz. 10-ej rano w kościele Wnieb. Najśw. Maryi Panny w czasie Mszy św. ks. mgr. Wł. Grzelak w asystencji ks. kan. St. Nowickiego i ks. prof. M. Sieradzkiego dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru Ogniska Robotniczego Akcji Katolickiej przy firmie R. Biedermann.

W uroczystościach kościelnych wzięli udział: p. dr. Brunon, p. dr. Helmut i p. Maria Biedermannowie, p. dyr. Przeradzki, delegacje Akcji Katolickiej: Katol. Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katol. Stowarz. Młodzieży okręgu łódzkiego ze sztandarami oraz majstrów i robotnicy firmy Biedermann. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry na czele z Zarządem Ogniska Akcji Katolickiej przeszedł ulicami miasta do parku „Helenów”, gdzie odbyły się uroczystości wbijania „sympolichnych gwoździ”.

Po przybyciu na wielką salę zebranych powitał p. A. Kulpiński prezes Ogniska A. K., po czym krótki referat omawiający zadania Ogniska Robotniczego, wypowiedział p. J. Srebrzyński. Mówca podkreślił społeczną działalność Akcji Katolickiej na terenie fabryki Biedermann która prowadzi pracę religijną i kulturalną - oświatową wśród robotników. Zarząd Ogniska prowadzi świetlicę dla dzieci i młodzieży, sekcję kulturalno - oświatową, społeczne i sportowe.

W okresie letnim zorganizował kilkudniowe pielgrzymki - wycieczki do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy oraz na Śląsk do Piekark.

W fabryce zawieszono krzyże i odbyła się in tronizacja Najśw. Serca Pana Jezusa.

**ZEBRANIE INFORMACYJNE OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU.**  
Zarząd okręgu 4-go związku oficerów w stanie spoczynku podaje do wiadomości, iż w środę, dnia 5 października o godz. 19 w lokalu własnym, ul. Strzelecka 2, Dom Pomnik im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się zebranie informacyjne.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich oficerów w stanie spoczynku o stawienie się na wyznaczoną godzinę.

TAPICERSKIEGO pracownika przyjmę. Wiadomość w administracji „Echa”.

Imieniem J. E. ks. biskupa pierwszy gwiazdki symbolicznie w drzewo sztandarowe wbił kan. St. Nowicki, który podkreślając dzieje chwili, jaką przeżywa Polska z racji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego — wezwał robotników i robotników do wyteźonej pracy dla Kościoła i Polski.

Zebrań uczcili pamięć poległych w wojnie o polskość Śląska Zaolzańskiego, po czym o śpiewali hymn narodowy „Boże coś Polsko”. Na sali byli obecni: dyr. Biedermannowie, dyr. Przeradzki oraz przeszło 200 osób, w tym: A. K. oraz zaproszone osoby. Uroczystości zakończone zostały towarz. herbatką.

**OFIARY NA RZECZ RODAKÓW ZZA**  
Na apel Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej następujące tucje złożyły ofiary na rzecz uchodźców polskich.

Kolo T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej przy Państwowym Monopolu Spirytusowym 139.—, Kolo Kolejowe T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej przy stacji Łódź - Kal. z 120.—, przy Łódź - Fabr. 42.—, Kolo Tramwajowe T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej z 55.—, Personal Okręgowego Urzędu Budownictwa IV w Łodzi 130.70, Spółka Akcyjna Bud. Transmisji. Maszyn i Odlewni Żelaza: Zarząd z 1.000, personal 742.55 — razem 1742.55.  
W doroznie urządzonej zbiorce na zebraniu przedwyborczym do izb lekarsko - dentystycznych w dniu 28.9. 1938 roku, członkowie Zarządu i Zarządca Akademii Stomatologicznej, Związku Lekarzy Dentystów Chłopskiej i Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskim zebrali z 356.70.

Niezależnie od zbiórki pieniężnej Okręg prowadzi zbiorke odzieży, która dała poważne wyniki.

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK UNIWERSALNA** Książki w 4-ch jez.  
ul. Piotrkowska Nr. 67, Nowości. Lektura szkolna  
pasaż Casino

**Pociąg popularny do KATOWIC** Zapisy i informacje:  
dn. 9 X. — na zawody ligowe L. K S. — Ruch  
Odjazd z Łodzi-Fabr. 6.35. Powrót do Łodzi 1.08.  
Przejazd w obie strony łącznie z biletem siedzącym **ZŁ 12 gr. 70**  
**Wagons-Lits//Cook**  
Łódź, Piotrkowska 69  
Tel. 170-70.

# SWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Triumfalne wkroczenie naszej Armii na prastare polskie ziemie Śląska Zaolzańskiego.



Przebieg Naczelnego Wodza Marszałka Smigłego - Rydza, wojska polskie prze-  
czyły b. granicę czechosłowacką na moście cieszyńskim, obejmując we wieczyste  
danie Rzeczypospolitej Polskiej prastare polskie ziemie księstwa Cieszyńskiego.  
Wzniosłych chwil przytaczamy z szeregu zdjęć, które mają historyczne znacze-  
nie. — Ludność cieszyńska, porwana żywiołowym entuzjazmem, obnosi po uli-  
cach Cieszyna słup graniczny, wyrwany z dawnej granicy czechosłowackiej.



Wczoraj jeszcze wygnańcy i uchodźcy — teraz obywatele Najjaśniejszej Rze-  
czypospolitej, z bronią na ramieniu wkraczają do swej odwiecznej ojcowizny, na  
Śląsk Zaolzański.



Inspektor armii gen. Bortnowski i zastępca szefa sztabu głównego gen. Mali-  
nowski wkraczają na teren dawnego czeskiego Cieszyna.



Wśród entuzjazmu ludności posuwają się wołno czołgi armii polskiej w kierun-  
ku odzyskanego Zaolzia.



Pierwsi przekroczyli granicę czechosłowacką i stanęli na prastarym polskim  
Zaolziu żołnierze ze służby łączności (na rowerach).



6) — Dzieci i kobiety z nęcącymi kwiatów, w radosnym oczekiwaniu na wkroczenie  
wojsk polskich na ziemie dawnego czeskiego Cieszyna.



7) — Transparenty powitalne na ulicach Cieszyna, na które za chwilę wkroczą od-  
działy armii polskiej.



8) — Moment przemianowania ulicy Saska Kępa w dawnym czeskim Cieszynie na  
ulicę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.



9) — Przedstawiciele armii polskiej żegnają się wśród tłumów wiwatującej publiczności  
z oficerami czeskimi (w białych opaskach) w dawnym czeskim Cieszynie.



### Pogrzeb ś. p. Witolda Regera.



Fragment z manifestacyjnego pogrzebu bo-  
haterskiego harcerza Witolda Regera w  
Cieszynie, który życie swe złożył w ofierze  
za wolność Braci za Olsz. Harcmistrz Re-  
ger dobrze spełnił swój obowiązek wzglę-  
dem Ojczyzny, zginął w mundurze harcer-  
skim na posterunku: od nienawistnej kuli.



Moment przemówienia prezesa Związku  
Harcerstwa Polskiego wojewody śląskiego  
dr. Grażyńskiego, nad trumną ś. p. harce-  
rza Witolda Regera.



Żołnierz polski pełni dzisiaj straż przy słu-  
pie granicznym, znaczącym dawną granicę  
czesko-słowacką.

10) — Wojewoda śląski dr. Grażyński w  
towarzystwie komisarza Śląska Zaolzań-  
skiego p. Malhomme, wicewojewody  
śląskiego i przywódcy ludu polskiego  
za Olsz, postać dr. Wolfa wkracza  
na ulicę dawnego czeskiego Cieszyna.